

# Tyszkiewicz, Jan

---

## "Wwedenije w izuczenije biełorusko-litowskiego letopisanija", N. N. Ułaszczik, Moskwa 1985 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 78/1, 108-112

---

1987

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

monografistę<sup>13</sup>, pozostawało jednak nadal rozpoznane jedynie częściowo. Najbardziej może interesującym momentem jest to, że Opicinus dla nakreślenia swej złożonej, niewątpliwie psychotycznej wizji świata (jednym z jej przejawów było antropomorfizowanie zarysów kontynentów) posłużył się najbardziej nowoczesnymi na przełomie XIII i XIV wieku wzorcami kartograficznymi, mianowicie portulanami, a nie tradycyjnymi *mappae mundi*. J. G. Arentzen próbuje — opierając się na wymienionych pracach R. Salomona — wprowadzić czytelnika w skomplikowany, nie we wszystkim czytelny, świat pojęć przestrzennych i religijnych Opicina. Z konieczności niejako poprzedził właściwe rozważania tego rozdziału dłuższym wywodem dotyczącym początków i wczesnych dziejów portulanów, które — jak wiadomo — nadal stanowią swego rodzaju zagadkę badawczą. Dodajmy, że w zakończeniu monografii (s. 329 nn.) Arentzen przytacza dalsze, nowożytnie przykłady zainaugurowanego przez Opicina de Canistris (choć o bezpośrednim oddziaływaniu nie może być mowy) obocznego nurtu w kartografii — map symbolicznych (tzw. Leo Hollandicus N. J. Visschera z r. 1633, Europa jako władczyni Jana Putscha z r. 1537 — por. il. 76 i 77).

Omawiana tu monografia, której bogactwo treści i nowatorstwo niełatwo w pełni oddać w recenzji, w pełniejszym świetle ukazała istotę i znaczenie poznawcze średniowiecznych map świata. Ostatecznie, jak wolno sądzić, zdjęła z nich piętno prymitywizmu czy indolencji pojęciowej. Udowodniła, jak cennym instrumentem badawczym w badaniach nad kulturą średniowieczną może być metoda semiotyczna, posługująca się teorią znaku. Równocześnie na dobro autora odnotujemy, że przy całej dojrzałości metodologicznej uchronił się przed pokusą hipertrofii teorii, zachowując w zasadzie pełną komunikatywność języka i formy wykładu. Dzięki pracy Arentzena, znajomość dziejów kultury średniowiecznej, zwłaszcza ówczesnej kartografii i w ogóle — postrzegania świata doczesnego, znalazła się na nowym, jakościowo różnym etapie.

Jerzy Strzelczyk

N. N. Ułaszczik. *Wwiedienije w izuczenije bielorusko-litowskogo letopisanija*, Izdatielstwo „Nauka”, Moskwa 1985, s. 261.

Wśród ostatnich wydawnictw Instytutu Historii Akademii Nauk ZSRR zwraca uwagę niniejsza książka zasłużonego badacza historii społeczno-gospodarczej i wydawcy źródeł. Literatura historyczna poświęcona dziejom Białorusi, zwłaszcza historiografia białoruska okresu feudalnego, stale zyskuje nowe opracowania, pośród których ważne — jeśli nie najważniejsze — miejsce zajmują edycje źródłowe, opracowania z dziedziny źródłoznawstwa i historii nauki<sup>1</sup>. Krytyczne i wartościowe studia historyczne nie mogą powstawać bez uprzedniego rozwoju edytorstwa podstawowych źródeł wszystkich typów, mówiących o ustroju politycznym i prawnym państwa, w którym znajdowały się ziemie białoruskie, wydawnictw zawierających akta prywatno-prawne, księgi sądowe czy oczywiście latopisy i kroniki. Rozdrobiona Ruś średniowieczna dzieliła się jak wiadomo na kilka ośrodków konsolidacji: wokół Kijowa-

<sup>13</sup> R. Salomon, *Opicinus de Canistris. Weltbild und Bekenntnisse eines avignonesischen Klerikers des 14. Jahrhunderts, Text- u. Tafelband*, London 1936; tenże, *A newly discovered manuscript of Opicinus de Canistris. A preliminary report*, „Journal of the Warburg and Courtauld Institutes” t. XVI, 1953, s. 45—57; tenże, *Aftermath to Opicinus de Canistris*, tamże t. XXV, 1962, s. 137—146.

<sup>1</sup> Przypomnijmy np. N. N. Ułaszczik, *Oczerki po archeografii i istocznikowiedieniju istorii Bielorusi feudalnoho perioda*, Moskwa 1973; Z. Ju. Kopysskij, *Istocznikowiedienije agrarnej istorii Bielorusii*, Mińsk 1978.

-Halicza, Włodzimierza-Tweru-Moskwy, Nowogrodu Wielkiego-Pskowa-Połocka oraz Turowa-Pińska. Strefa białoruska (Białoruś środkowa i zachodnia) od końca XII w. (zdobycie przez Litwinów Grodna) zaczęła dostawać się pod wpływy litewskie, które stale rosły od umowy z 1219 r. między grupą książąt litewskich i ruskich. W rezultacie Wielkie Księstwo Litewskie za Giedymina, na podobieństwo Rusi Kijowskiej, Księstwa Nowogrodu Wielkiego czy Wielkiego Księstwa Moskiewskiego, objęło cały zespół starszych jednostek politycznych, zróżnicowanych również etnicznie (Kurowie, Żmudzini, Litwini, Mazowszanie nad górną Narwią i Środkowym Bugiem, Rusini). Po załamaniu się zacieklej obrony Rusi halicko-włodzimierskiej (koniec XIII w.) i podporządkowaniu przez Tatarów większości strefy północnoruskiej, księstwa ruskie w dorzeczu Prypeci, lewobrzeżnego Niemna i górnego Dniepru broniąc się przed Ordą utworzyły jednolity organizm polityczny z ziemiami litewsko-żmudzkimi. Z tej przyczyny, a także dlatego, że językiem urzędowym Wielkiego Księstwa Litewskiego był język staroruski, w starszej nauce rosyjskiej i ukraińskiej posługiwano się terminem „państwo litewsko-ruskie”<sup>2</sup>. Termin ten w nauce rosyjskiej zaczął być pomijany pod naciskiem wymogów bieżącej polityki i propagandy w szeroko rozwiniętej akcji wydawnictw źródłowych, gdzie kładziono nacisk na „rosyjskość” guberni zachodnich Cesarstwa i starodawne panowanie w nich prawosławia<sup>3</sup>.

Średniowieczna odrębność ziem białoruskich rysowała się głównie jako odrębność ziem ruskich z własnymi rodzinami książęcymi, które weszły w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego, w przeciwieństwie do południowych ziem ruskich ciągnących ku Kijowowi czy Haliczowi a potem włączonych do Korony oraz wschodnich ziem białoruskich (ziemia połocka i witebska), będących długo przedmiotem bojów litewsko-moskiewskich. Dlatego godzimy się z R. K. Baturą i W. T. Paszutą (1977)<sup>4</sup>, że latopisy i kroniki pisane w W. Ks. Litewskim najsluszniej nazwać „latopisami W. Ks. Litewskiego”, wyrażały bowiem interesy warstwy panującej tego państwa: grupy książąt litewskich i ruskich, wielkich panów litewskich i ruskich, bojarstwa a później szlachty różnego pochodzenia etnicznego a także najzamożniejszej warstwy miejskiej. Nie jest tu istotny język, w którym pisano i narodowość autora, nie jest istotne miejsce gdzie pisano, ważny jest polityczno-społeczny punkt widzenia reprezentowany przez piszącego.

Wstępne objaśnienie rozpoczynające omawianą książkę N. N. Ułaszczika brzmi: „Białorusko-litewskimi nazywamy latopisy, w których przedstawiono historię Wielkiego Księstwa Litewskiego i które napisane zostały na terytorium tego państwa”. Sugeruje ono, że wszystkie latopisy pisane na terytorium W. Ks. Litewskiego można nazwać białoruskimi. Tymczasem, po pierwsze: pisano je w języku staroruskim (ruskim); po drugie: znaczny obszar ziem ruskich wchodzących w różnych czasach w skład tegoż państwa nie sposób określać jako białoruski (ani geograficznie, ani historycznie, ani etnicznie). Zdanie to sugeruje również, że autor zamierza lub bierze pod uwagę osobne opracowanie poświęcone rocznikom i kronikom W. Ks. Litewskiego pisanych w innych językach (polskim, łacińskim) i poza granicami (obecnymi?) Białorusi. Z dalszej lektury dowiadujemy się jednak (s. 6), że autor uwzględnia także kroniki powstałe na Białorusi i pisane po polsku uważając, iż w późniejszym okresie (XVII—XVIII w.) mówić trzeba po prostu o kronikarstwie (latopisarstwie) białoruskim, a nie białorusko-litewskim. Sprawa białoruskiej świadomości narodowej wymagałaby dla średniowiecznego okresu szerszych omówień, sama terminologia nie rozstrzyga trudnego zagadnienia.

<sup>2</sup> Np. M. Jasinskij 1889, F. J. Leontowicz 1893—1894, M. K. Ljubawskij 1892 i inni.

<sup>3</sup> Zob. dawne prace R. Mienickiego, N. N. Ułaszczik, *Oczerki*, s. 129—134 (rec. L. Żytkowicz, KH r. LXXXI, 1974, nr 2, s. 370—379).

<sup>4</sup> R. Batura, W. T. Paszuto, *Kultura Wielkiego Książstwa Litowskiego*, „Woprosy Istorii”, 1977, nr 4, s. 113. Tło polityczne łączenia się Litwy z księstwami Rusi Czarnej i Białej: R. Batura, *Lietuva tautu kovoje pries Aukso Ordą*, Vilnius 1975.

Badacz dziejów Białorusi w średniowieczu i nowożytności powinien naszym zdaniem otrzymać krytyczne opracowanie wszystkich historiograficznych zabytków W. Ks. Litewskiego, bez względu na ich cechy formalne. Rzecz prosta, jedne z nich bardziej (albo i wyłącznie) traktować będą o ziemiach białoruskich, inne tylko ogólnie przedstawiać ich dzieje jako części rzeczonoego państwa<sup>5</sup>. Zjawisko to nie jest wyjątkowe w epoce feudalnej, gdy królestwa i księstwa łączyły się i rozpadały na dłuższy czy krótszy okres czasu. W starszej literaturze polskiej używano określeń: „dziejopisarstwo rusko-litewskie” (S. Smolka 1890) czy „latopisarze litewscy” (I. Daniłowicz 1841)<sup>6</sup>. Nam wydaje się, że właśnie określenie Daniłowicza uściślone przez Baturę i Paszută może być najtrafniejsze<sup>7</sup>.

Dyskusja wokół tytułu książki i treści, jakie za nim się kryją lub kryć mogą, uświadamia w pełni kłopoty, z jakimi boryka się badacz Białorusi feudalnej: zmienna terminologia, krzyżujące się treści pojęć, wydawnictwa źródłowe wydawane w różnych państwach, w różnych językach i różnych środowiskach społecznych; tak jak w dziejach tego kraju krzyżowały się interesy polityczne i dążenia warstwy rządzącej, podzielonej etnicznie, językowo i religijnie. N. N. Ułaszczik podjął się trudnego zadania i zapewne nie wszystkie ograniczenia rzeczowe dokonane zostały przez niego z rozmysłem. Tym niemniej tytuł monografii powinien być skonstruowany bardziej jednoznacznie i jasno. Jak zwrócił uwagę J. Bardach, mamy i w tym wypadku do czynienia z „mierzeniem siły na zamiary”, indywidualnym realizowaniem dzieła godnego pracy zespołu czy odrębnej komórki badawczej oraz nie dość trafnym nazwaniem książki<sup>8</sup>. Wolno sądzić, że treść lepiej oddałby tytuł brzmiący np. „Ważniejsze latopisy i kroniki Wielkiego Księstwa Litewskiego z Białorusi. Wprowadzenie, przegląd zachowanych zabytków i studia nad nimi”.

Układ książki jest przejrzysty. „Przedmowa” zaznajamia z koncepcją a po części z treścią i sposobem ujęcia podjętych problemów. Rozdział I „Przegląd historiografii” daje szeroką panoramę przedsięwzięć i wysiłków wydawniczych ostatnich 150 lat podejmowanych przez Polaków, Rosjan, Białorusinów i Litwinów. Mimo bogactwa informacji treść z konieczności prezentuje wybór ważniejszych publikacji i edycji w tym zakresie. Zastanawiają braki w literaturze polskiej, której nieliczne pozycje sięgają najpóźniej 1938 roku (S. Wystouch). W całej książce nie zacytowano, przy różnych przecież sprawach szczegółowych, ani jednej polskiej pracy z 40-lecia Polski Ludowej, raz jeden tylko wykorzystano wydawnictwo źródłowe opracowane w tymże okresie. Jest to duża luka erudycyjna, która podważa wartość obszernych partii opracowania.

Rozdział II przedstawia dzieje odnajdywania, stan rozpoznania i opracowania, względnie również opublikowania, różnych latopisów i kronik W. Ks. Litewskiego. Omówiono ich tutaj czternaście: latopis suprański (XV w. do 1519 r.) najobszerniej, nikiforowski z klasztoru w Żyrowicach koło Słonima (XV w.), słucki tzw. Uwarowski (XVI w.), niezidentyfikowany i przetłumaczony na łacinę pt. „Origo regis” (druga połowa XV w.), wileński a właściwie smoleński (koniec XVI w.), tzw. Archeologicznego Obszczestwa (XVI w. z różnymi dodatkami historycznymi z XVII w. dotyczącymi stosunków z Turcją i dziejów wewnętrznych Polski), Wołyński krótki latopis (z przełomu XV/XVI w.), tzw. Raczyńskiego (typem i językiem zbliżony do kroniki Bychowca), tzw. Krasieńskiego (z Biblioteki Krasieńskich w Warszawie, koniec XV w.), olszewski (tzn. Kodeks Olszewski Chomińskich, kronika czasów Kazimierza Jagiellończyka i dodatki historyczne XVI w., kronika po polsku z 1550 r.), tzw. Rumiancewa

<sup>5</sup> Por. W. T. Paszuto, *Obrazowanie litowskiego gosudarstwa*, Moskwa 1959, s. 9—248.

<sup>6</sup> I. Daniłowicz, *Wiadomość o właściwych litewskich latopiścach*, „Ateneum” t. VI, 1841, s. 13—62; S. Smolka, *Najdawniejsze pomniki dziejopisarstwa rusko-litewskiego*, „Pamiętnik Akademii Umiejętności” t. VIII, Kraków 1890, s. 1—50.

<sup>7</sup> Dopiero na marginesie innych wyjaśnień spotykamy sformułowanie (s. 50), że tekst *Origo regis* (sprzed 1480 r.) napisano pierwotnie na *ruszkom* (*starobielarusskom*) *jazykie*. Takie rozumienie terminu (por. ros. *drewnierusskij*, pol. ruski) wymaga uzasadnienia.

<sup>8</sup> Rec. J. Bardacha, „Studia Źródłoznawcze” t. XIX, 1974, s. 218.

(dzieje W. Ks. Litewskiego do 1440 r.), latopis jewreninowski (dzieje Litwy po ślubie Zygmunta II z Barbarą Radziwiłłówną, przepisany w 1690 r.), Kronika Bychowca, kronika litewska i żmudzka (do zgonu Zygmunta Augusta, spisana w połowie XVIII w.) i latopis barkuławowski (lata 1546—1635, spisany około 1635). Krótka charakterystyka tła historycznego narodzin i dziejów rękopisów prezentuje tylko dobór faktów i literatury przedmiotu, wśród tej ostatniej dobór jest zbyt surowy.

Rozdział III „Latopisnyje istoczniki Macieja Strykowskiego” stanowi odrębne opracowanie źródłoznawcze. Tytuł należy rozumieć szeroko: chodzi tu zarówno o ruskojęzyczne latopisy, jak i o kroniki pisane po polsku i łacinie. Autor analizuje i ustala, na jakich źródłach oparł się Strykowski pisząc historię W. Ks. Litewskiego i rodu Olelkowiczów, daje przegląd tych źródeł, omawia geograficzno-polityczną terminologię stosowaną przez Strykowskiego, sposób wykorzystania i cytowania dzieł poprzedników, system odsyłaczy do nich. Omówienie miejscami pozostaje zbyt opisowe, relatywne, co nie zawsze jest uzasadnione. Słusznie podnosząc wartość tekstu Strykowskiego, który przekazał miejscami informacje z zaginionych później latopisów, autor zbyt wstrzemięźliwie komentuje błędy i przeinaczenia kronikarza. Żadnych prac polskiej badaczki J. Radziszewskiej z ostatnich lat kilkunastu nie uwzględniono, co zdumiewa wobec cytowania i wykorzystywania wydanej przez nią kroniki Strykowskiego „O początkach, wywodach, dzielnościach, sprawach rycerskich...”.

Studium o legendarnych dziejach litewskich i ruskich (rozdział IV) jest interesujące i pożyteczne, dla badacza polskiego szczególnie ciekawe, jako że mamy podobne opracowania dotyczące kronik polskich. Omówiono tutaj zarówno geograficzne wyobrażenia dziejopisów, ich orientację geograficzno-polityczno-kartograficzną, wiadomości i tradycję o genealogii rodzin książęcych, wreszcie wartość źródłową i wymowę ideologiczną owych legend. Problematyka ta naszym zdaniem czeka dalszego pogłębienia i stanowi wciąż obiecujący przedmiot dociekań. Materiał legendarny jest po prostu wielowarstwowym źródłem historycznym, które w miarę rozwoju nauki odkrywa coraz to inne swoje zakamarki i płaszczyzny przekazu.

Po 200-letnich badaniach nauki rosyjskiej i radzieckiej zapewne wszystkie średniowieczne latopisy zostały już odnalezione, a rozpoznane opisano i opracowano. W ostatnich dziesiętkach lat przyszła kolej na latopisy najmłodsze, najpóźniejsze, co nie znaczy, że mniej cenne, z XV—XVIII stulecia. Miejskie środowisko społeczne dużych miast białoruskich z tego okresu stanowić może przedmiot owocnych badań<sup>9</sup>. Każdy tekst historyczny, nawet z małego ośrodka czy wąskiego kręgu wspólnoty klasztornej, stanowi wartościowe źródło dla historyka kultury. Pierwsze w literaturze, pionierskie opracowanie kronik pisanych w miastach Białorusi w XVII-połowie XIX w. (s. 137—236) budzi więc uznanie. Nurt ten reprezentują w książce cztery zarysy archeograficzne: 1-o kronika z Mohylewa (XVI-połowa XVIII w., spisana około 1747 r., kontynuowana do 1867 r.); 2-o „Zapiski” ihumena Oresta z Mohylewa (dzieje 1395—1844 r. i bogate wypisy źródłowe), 3-o latopis witebski (pisany od połowy XVII do 1768 r.), i 4-o kroniczki ze Słucka. Trzeba stwierdzić, że ten rodzaj źródeł pod każdym względem przybliża znajomość dziejów i kultury Białorusi w XVI—XVIII w. Szkoda, że przy charakterystyce rozwoju poszczególnych ośrodków miejskich, gdzie pisano owe kroniki, braknie ważnej literatury polskiej (np. przy Mohylewie pominięto prace H. Łowmiańskiego itp.). Obszerną kronikę mohylewską T. Surty i Trubnickich napisano po polsku: „Kroynika. Ta księga j.m. pana Alexandra Trubnickiego, spisana przez Jerzego Trubnickiego, reięta kancelarij mieskiej Mohilewskiej, w roku 1747 msca jula 30 dnia, z roznych dzieiopisow, częścio z swojej pamięci...”. Ułaszczik trafnie zauważa, że na jej przykładzie dobrze śledzić można zjawisko kształtowania się poczucia narodowego. Dopiero prawnuk reienta Jerzego zaczyna kontynuować kronikę po rosyjsku i mianuje swego przodka

<sup>9</sup> Np. A. L. Choroszkiewicz, *Gieniealogija mieszczan i mieszczanskoje ziemliwładienije w Polockoj ziemle kon. XIV-nacz. XV w.*, [w:] *Istorija i gieniealogija*, Moskwa 1977, s. 140—160.

Grigorjem. Zacytujmy konkluzję: „Przy wszystkich niejasnościach odnośnie biografii twórców mohylewskich kronik i latopisów, przy zwięzłości, a czasem i nieściśłości zawartych w nich danych, trzeba stwierdzić, że żadne miasto Białorusi nie ma tak bogatego historiograficznego dorobku jak właśnie Mohylew”<sup>10</sup>.

Również kronika Pancyrnego i Owerki z Witebska napisana została po polsku. Podano, że spadkobiercy Konstantego Tyszkiewicza z Łohojska nie udostępniłi drugiej kopii tej kroniki (znajdowała się ona wcześniej w posiadaniu Konstantego) w czasie, gdy A. Sapunow drukował ją w „Witebskiej Starinie” (t. I. Witebsk 1883). Dwie mogły być tego przyczyny: uzasadnione zastrzeżenia wobec nierzetelnej akcji wydawniczej owych lat i przykre doświadczenia Eustachego Tyszkiewicza w Wileńskiej Komisji Archeologicznej (1863, 1865), albo po prostu sprzedaż i przekazanie kroniki w inne ręce, jak to miało miejsce ze zbiorami muzealnymi i biblioteką<sup>11</sup>. Po godnych uwagi pracach A. Hryckiewicza, dotyczących miasta Słucka i hrabstwa słuckiego XV—XVIII w.<sup>12</sup>, końcowy rozdziałik o tym ośrodku jako ognisku rodzimej kultury (dwór Radziwiłłów, klasztor troicki), gdzie powstawały także miejscowe kroniki, budzi pewne nadzieje na przyszłość. Może istotnie nie wszystkie rękopisy i dokumenty spłonęły w 1655 r. podczas oblężenia rosyjskiego, może księgozbiory wywiezione po powstaniu styczniowym 1863 r. do Wilna zawierały nieznane teksty, które gdzieś ocalały. Wolno przypuszczać, że inne, podobne kroniki z Białorusi dadzą się jeszcze odszukać.

Monografię kończy krótkie „Zamknięcie”, staranny indeks osobowy i geograficzny. Tak więc nauka otrzymała kolejną pożyteczną pozycję. Zaprezentowany warsztat badawczy i szeroki wachlarz tematyczny pozwala oczekiwać od autora dalszych prac i kontynuacji w tym zakresie. Przy kolejnych edycjach omawianej książki czy innych studiach monograficznych w tej dziedzinie wydaje się, że warto rozbudować aparat krytyczny i stronę dokumentacyjną o fotografie samych zabytków (ciekawsze fragmenty), wykresy i schematy, tabele filiacji latopisów, tablice genealogiczne (realne i legendarne), mapy itd. Najkorzystniejsze byłoby dla historyków otrzymać „Wprowadzenie do badań nad dziejopisarstwem W. Ks. Litewskiego” lub opracowanie o węższym zakresie terytorialnym i chronologicznym: „Wprowadzenie do badań dziejopisarstwa Białorusi feudalnej” — uwzględniające wszystkie zachowane, różnojęzyczne typy źródeł historiograficznych, które tutaj wchodzą w rachubę.

Jan Tyszkiewicz

Jan Beňko, *Osídlenie severného Slovenska*, Košice 1985, s. 316.

Problemy osadnictwa stanowiły już od lat przedmiot zainteresowania Jana Beňki. Wybitnego historyka z ośrodka bratysławskiego. Niemiejsze studium jest pierwszą w tak szerokich ramach próbą przedstawienia tych zagadnień. Układ pracy jest jasny i przejrzysty, chociaż monotony. W sześciu kolejnych rozdziałach poświęconych osadnictwu w sześciu żupach (komitatach, stolicach) omówiono niezmiennie pięć zagadnień: 1. osadnictwo przedhistoryczne; 2. osadnictwo na rodzimym prawie zwyczajowym; 3. osadnictwo na prawie niemieckim; 4. osadnictwo na prawie wołoskim; 5. osadnictwo na prawie zarębniczym, określonym przez autora jako prawo „kopianiarskie”.

<sup>10</sup> N. N. Ułaszczik, *Wwiedienije*, s. 212.

<sup>11</sup> Autor nie bierze tego pod uwagę stwierdzając sam fakt odmowy za A. Sapunowem. Zob. K. Tyszkiewicz, *Wiadomość historyczna o zamkach, horodyszczach i okopiskach starożytnych na Litwie i Rusi Litewskiej*, Wilno 1859, s. 162; „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” t. I, 1938, s. 104.

<sup>12</sup> Por. A. N. Hryckiewicz, *Czastnowladielczeskije goroda Bielorusssii w XVI—XVIII w.*, Moskwa 1975; tenże, *Socjalnaja borba gorożan Bielarusssii XVI—XVIII w.*, Mińsk 1979.